

Czochki M. Nowa / 20 setembris 1789



M O W A

~~8/14~~ 181

*Pańie Wielmożnego*

M I C H A Ł A

C Z A C K I E G O

PODCZASZEGO KORONNEGO

POSŁA WDTWA CZERNIECHOWSKIEGO

ORDEROW POLSKICH KAWALERA

Z Okoliczności zaboru Skór

*Na Sessyi Seymowej D. 20. Octobris R. 1789.*

M I A N A.

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY MIŁOSCIWY!  
PRZESWIETNE SKONFEDER: RZEPLTEY STANY!

**T**O, czego w świecie żadna Administracya rządowa do-  
pełnić nie považyla się: to, czego żaden Póbor-  
ca ruszać nieośmielił się: to mówię, co Władzca mimo  
Praw ludzkości czyniąc, stara się niejakimści płaszczem  
okry-  
A



XVIII. 2. 711.



okrywać sprawiedliwości, to już nieszczęściem na przedostatniej zdaie się, iż dopełniło się Sessyi.

Słowem mówiąc, rząd Feudalny, skutek boyczego już Przywilejami Królów Naszych zniszczany, już światłem w całej Europie zbrzydzący, iż własności Obywatela uznaje od Naywyższości początkowość, swoje rozpaściera panowanie, a przez to własność jego sobie przywłaszcza. . . . Wyrzekł Rząd Naywyższy na przedostatniej Sessyi: Skóry Bydłące już są moją własnością: rzeknie może na drugiej o Kruszcach, toż powie o propinacyi, i tam daley, będzie miał zatym przynajmniey Pisarzów świadectwa, iż Kruszcze są Regalia, będzie miał wzory, iak sobie Propinacye niektórzy przywłaszczyli Monarchowie, lecz tego nikt nie okaże, aby Rząd był taki, by bez żadnego Prawa pretextu poważył się powiedzieć: Bydłeta wasze, nie są waszą własnością, bo sobie Skórę przysadzam. . . . O gdyby tu głos ludu mógł być słyszany, nie inny byłby: Władzo naywyższa, czemuż na siebie przyłmujesz szanowne Jmie poważnego prawodawcy, iesteśli moim opiekunem, więc strzedz, lecz nie odbierać własności\* powinienes, nie ludź mię więc opieką, gdy mi zabierasz, gdy moia obrona potrzebuie nakładów, masz powinnością Podatki stanowić, lecz Podatki możne do zniesienia, Podatki takie, któreby tyle do Skarbu importowały, ile Nāród składa. Skór zaś konfiskata, nie iest z tych gatunków podatkowania, mało mówi, konfiskata, bo prawna Konfiskata po Kryminalnym z obu Stron rozprawieniu Sąd Dekret feruie, tutaj nie żaden Dekret, lecz samowolna wola powiedziała, Skóry Bydłące są moje. Intraty wasze Dziedzice ze Skór, już nie są wasze, choć niewątpliwa własność wasza upoważniona ninieyszą została ustawą, gdyście je do wyznań Intrat podali, własności Summ za pozwoleniem Prawa na Skórach Hippotekowane, już nie są wasze.

Bez



Bez Podatku siła Kraiu utrzymać się nie może, był czas, gdy Władcy świata urywczostanowili nakłady, był czas gdy mniemali, iż industria ich powodować się będzie rozkazy Bogactwu, i industrii stwarzać się prawie rozkazywali. Omylony ich został zapęd, postregłszy uznali, iż śledząc za prawidły niewzruszonymi, do-  
stąpić do nich mogli, doświadczyli, iż własność i wolność, więcey lub mniej w Kraiu protegowana, obfitość Narodową zaręczyć może. Uznali, iż Podatek, co się nazywa *indirectus*, jest nie równym, a czym więcey zbliża się do monopolium czym pierwsze przesładnie potrzeby, czym więcey ma w sobie ciemżney fiskalności, tym nieznośniejszym i mniej importującym jest do Skarbu Publicznego w proporcji Składki Narodowej. Zabór Skór jest nayciemżliwszym w exekucyi, część mała jego wniydzie do Skarbu, a industria i ludność zmniejszać się musi. Zdeymnie Rzeźnik Skórę, gdy ją zna swoją własnością, z naywiększą ją oddziela ostrożnością, troska się iey wysuszaniem i narządzeniem, gdy w tym swojej exystencyi nayduie istotę, dziś skoro mu jest wyrwana, możnaż żądać równeyże w nim dbałości, możnaż żądać, aby zażalony mógł być równie o iey całość troskliwym, a w opieszałości naturalney, już niezmierna różnica zachowanej na Skarb, lub też dla właściciela Skóry. Cóż mówić o gminie najmniejszych dostrzegaczów, Kraiowi zabranych, na ciężar Kraiowy obróconych, gdyż ciż Ludzie w swym zostając stanie pracą swą Kraiby z bogacali, ciż oderwani, ciężarem są potróynym Kraiowi, to szkoda rąk oddalonych, to że karmieni w Kraiu wzajemną pracą się nie odpłacają, to pensya, która skutkiem jest dla nichże samych Podatku. To więc ciemżne mnostwo, będzie lub czułe, lub niedbałe, będzie ieli czułe, toć pieniom i Konfiskatom droga się otworzy, będzie ieli niedbałe, toć w przekupstwie

\* \* \*

---

i niedbałości Skarb tracić będzie musiał. Cóż mówić o zepsowaniu się obyczajów, które nastąpić musi, gdy Obywatel Skarb ustawnie mając swoim przeciwnikiem, w oszukiwaniu i podchodzeniu jego, zawsze zyskiwać będzie. Cóż mówić o tym jak Strażnik, czyli Celnik, cichym bydlę może Szpiegiem i dostrzegaczem czynności każdego Obywatela w uskutecznieniu dumnych zamiarów jakiego kiedyś Podskarbiego.

Najjaśniejsze STANY! Była do tych czas Kommissya Skarbu Koronnego okryta pochwałą, lecz dziś przez niepodobieństwo dobrej Administracyi, stanie się w Narodzie celem płaczu, a co Seym narzekania.... My co mamy majątki Nasze, nie mamyż z doświadczenia, że drobnociami, gdy się zatrudniem, i ich nie otrzymamy, i ważniejsze opuszczamy Intraty, któraż to Kommissya dojrzy, odbierania, suszenia Skór, dobrze składania, któraż nie mylną Cenę na każdą Skórę postanowić potrafi? Tych to szczegółów dochodzenie udeterminowało, iż Monarchowie protegować, lecz nie utrzymywać Fabryki przedsiębiorą. My zaś jeśli jeszcze przedsię weźmiemy Garbarnie Korony zakładać, i niniejsze zniszczemy, i nowych nie zobaczem. Już nie zobaczem mówię wyrabiających się Skór na Podeszwy Fantowemi nazwane, albowiem te gdy z Wołoskich i Moskiewskich wyrabiane, Wołoskie, i Moskiewskie, skoro nasze wychodzić z Kraju nie będą, niezmiernie podrożeń muszą, nasze u nas niewyrabiane zbutwieją, a nie umiarkowana chciwość, nasze ubóstwo, a bogactwo drugich utworzyć potrafi. Smutnym doświadczeniem wyrzeczę to na przyszłym Seymie, lecz zruciwszy takową ustawę Kraju, do swojej nieprędko powrócim świetności; dwa Lata tylko Tabaka źle Administrowana była, a za dwa-  
dzie.



dzieścia Lat plantacya Tytoniu się nie powraca, lubo łatwiey siać Tytuń, iak Kray zaludnić, i nędzę w obfitość zamienić.

Co ma Kray za pożytek z Akcyz, by skrócić treść Mowy moicy, odsyłam każdego do Dzień P. Mirabau, gdzie oczywiście poznać można, iak wiele na tym cierpi Naród, a Skarb mało zyskuje: Ja śmiało mówię, że gdy z Akcyz Skarb w proporcyi Podatku mało zyskuje, że gdy zabor Skór ma podwoione, Akcyz inkonweniencye, szczęśliwie, jeśli manipulacya w proporcyi składki Narodowej kosztować będzie iak siedm do dziesięciu, czyli expens ze stratą będzie siedemdziesiąt procentu.

Lecz cóż nas czeka ieszcze za smutna perspektywa? każdy Naród coraz więcey do Skarbu Publicznego importuje, lub importować może; Polska jedna będzie, gdzie iey dochody zmniejszać się muszą, skoro źródła bogactw tamować usiłuiem. Nieprzychodzi industria za rozkazem, lecz za protekcyą, taniość Kraiu naszego wzywała Rzemieśnika do nas, tey już nie będzie, gdy na ostatnim konsumuiącym szkoda Skóry poszukiwać się musi, chcieć by Towar towarowi wytrzymawał Konkurencyą, trzeba iego wyrabianie faworyzować, a tu co za fawor, gdy iego wyrabiający droższe dla siebie znajdzie wyżywienie. Nadgraniczny Obywatel zacznie z drugiego Kraiu Mięso kupować, zbogacać zatym Zagranicznego rzeźnika, nim sam się w cudzą przeniesie Kraihę.

Zakazy wywożenia Towarów, nie tylko są Kraio-  
wi szkodliwe, lecz i niepodobne; przez wzajemność al-  
bowiem

bowiem niech zabronią naszych Towarów, lub też swoich pierwszej potrzeby ceną podniosą, albowież przez Kray swoy niepuszczają, cóż za nędza czeka Kraiu naszego, Gmin choćby i płatnego Żołnierza nie pomoże, zmówią się albowiem drugie Narody, i powiedzą, niecierpmy między sobą takiego Narodu, który wiary nikomu dotrzymać nie umie.

Postanowiwszy niniejszy Pobor Dziedzice Ziemi nie chluby się, iż się do niego mało przykładać będziem: tak Naywyższa zrzędziła Opatrzność, iż niedola iednego Człowieka, drugiego klęską bydź musi. Rolnik do reszty zneedzenie, Rzemieślnik Warsztat porzuci, Żołnierz na terażniejszą Cenę dobrze płatny by Kraiu bronił, stać się musi iego prześladowcą, Kramarz w uszczuplonym swym dochodzie, i pomnożeniu expensy, Kram swów gdy zaniknie, rzeknie ze wszystkimi: *ibi Patria ubi bene*, a Ziemianin raz tracąc na Bydłęciu, które wychował i wykarmił, skutku wszystkich nędzy na swej nie-szczęsney doświadczy Osobie.

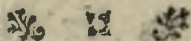
Nieszczęsna fiskalności! okrutne Monopolium! co wszystkie Klasy Ludzi w Kraiu prześladować będziesz! Prześladowany Obywatel szukać w obcych Kraiach będzie musiał swego przytuliska, a nieszczęśliwy zbłąkany, narzasanym ieszcze zostanie, gdy rzeknie, iż z wolney wychodzi Polski, każdy mu odpowie, wolnaż to iest Polska, gdzie nie wolno Obywatelowi swoiey używać własności, wolnaż to iest Polska, gdzie Naywyższość podanych swoich w swoią przemienia własność; swobodaż to iest Polska, gdzie tłum Poborców szpieguie usta nie Obywatela, czuwa i walczy przeciw niemu, czyli ku swemu zyskowi mięsem nie szynkuje, czyli porządnie



rzędnie Skórę ociąga, rozwiesza, i dalsze czyni urządzenia. Lecz na cóż mam nad niechybnym urąganiem się współ mi Polaka zatrzymywać się. Do Waszego Najjaśniejsze STANY światła, do Waszey przezorności, do Waszey nakoniec litosci ieszcze się wracam, pi ch iak najmniejsza klasa Ludzi srogich skutków doświadczają ciężkości wyroków, gdy musi już iakaś stać się smutną ofiarą, wszak szczęsny los Obywatela, iest powszechną szczęsliwością. . . . . Mielście wzgląd Najjaśniejsze STANY na Fabryki Kraiowe, które zprzedając ieden drugiemu<sup>o</sup> płaća w Dobrach, a to Rudnie, Hamernie, i Papiernie, które kupujący zprzedajacemu płaća, czyż z większym Prawem spodziewać się nie mam, iż Skór zabierać nie zechcecie z Bydłat na Łoie przewarzone, bo trudno rozkazać Zagranicznym Kupcom, by drożey za Łoy płaćili w nadgrode Skóry zabraney, Industria ta łatwo w nadgraniczne przeniesiona Kraie, nowe po sobie nędzy zostawi ślady, wszak przy wychodzie Zagranicę na Cle już raz siebie opłaća, byście zaś i z zdechłego Bydłęcia Skórę zubożalemu Kmiotkowi wyrwać chcieli, gdybym sądził, czułość i zdanie Wasze zdałbym się obrazić,

Pomniycie wreszcie Najjaśniejsze STANY, iż Narody nawet te, którym Prawo Cywilne wolnemi nazywać się zabroniło, przypominają swym Jedynowladcom, iż nie są ich własnością, i że Jedynowadzcy są skutkiem Narodowego zezwolenia, tym bardziey My, co znamy się narzędziami Współ-Braci naszych. Żadny był Tyberysz Cesarz nakładów, lecz mówił: *tondere non deglubere.*

Potrze-



Potrzeba Podatków za Jagiellończyka okazała się Po-  
słów stała się, obciążenie więcej ciężarem iak poży-  
tkiem technące, strzeżmy się, ażeby nie było okazała Po-  
słów odwołania, a jeżeli czym jest to zamiarem, czego  
się spodziewać ciężko, niech będzie wymazany z lic-  
by Cnotliwego Imienia Polaków, niech w oczach na-  
szych rękami naszymi na sobie tego doświadcza, co kno-  
wać w Narodzie usiłuje.



w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey u XX.  
*Scholarum Diarum.*



XVIII. 2. 711.





XV

XV.2-111